

Ktoś, kto rozumie

Przyjaciele Blair nie rozumieli, jak to jest żyć z chorobą Leśniowskiego-Crohna.

Haley Yancey

(Historia oparta na faktach)

Ta historia wydarzyła się w USA.

„Nie mogę dziś przyjść”, powiedziała Blair.

Twarz poczerwieniała jej ze wstydu.

Przyjaciele wpatrywali się w nią. „Ale powiedziałaś, że będziesz!”, zaprotestowała Sammy.

„Wiem”. Blair wpatrywała się w swoje stopy.

„Nie czuję się zbyt dobrze. Przepraszam”.

„To samo mówiłaś ostatnim razem”, przypomniała Jessica.

Blair nie wiedziała, co odpowiedzieć. Chciałaby pójść do Sammy. Ale dziś mocno ją bolał brzuch. Musiała iść do domu i odpocząć.



Blair cierpiała na chorobę Leśniowskiego-Crohna. Przez nią miała bardzo silne bóle brzucha. Przez większość dni żołądek bolał ją tylko trochę. Niektóre dni były jednak gorsze od innych. Ten dzień taki właśnie był. Chciałaby móc wybrać, kiedy będzie ją bolało bardziej. Zdawało się, że żołądek boli ją najbardziej wtedy, gdy ma ochotę na nieco zabawy.

„Po prostu chodźmy”, Sammy zwróciła się do Jessiki.

Kiedy Blair wróciła do domu, wzięła lekarstwo. Potem próbowała pospać. Ale za bardzo ją bolało.

Mama i tata przyszli sprawdzić, jak się czuje.

Tata usiadł na łóżku. „Jak się czujesz?”.

„OK. Lekarstwo trochę pomogło”, powiedziała Blair.



„Przykro mi, że nie mogłaś pójść do Sammy”, troskała się mama.

Blair poczuła, jak łzy napływają jej do oczu.

„To niesprawiedliwe! Przyjaciele nie rozumieją, jak to jest”. Blair rzuciła poduszką w ścianę.

„Chcę po prostu poczuć się lepiej”.

Tata przytulił Blair. „Wiem. Czy chciałabyś otrzymać błogosławieństwo kapłańskie?”.

Blair przytaknęła. Błogosławieństwa zazwyczaj pomagały jej się uspokoić.

Tata położył ręce na głowie Blair i pobłogosławił ją, aby odpoczęła i poczuła się lepiej. Było to dobre błogosławieństwo. Dzięki niemu przypomniała sobie, że Ojciec Niebieski ją kocha. Ale wciąż była smutna z powodu swoich przyjaciół.

Po błogosławieństwie mama i tata ucałowali Blair na dobranoc. Wyszli z pokoju, żeby mogła zasnąć.

Blair położyła się i zamknęła oczy.

Błogosławieństwo pomogło, ale ona nadal cierpiała.

Uklękła przy łóżku, by się pomodlić. Zaczęła tak, jak w przypadku większości modlitw. Powiedziała Ojcu Niebieskiemu, za co jest wdzięczna, i poprosiła, aby mogła poczuć się lepiej. Jednak tym razem na tym nie skończyła.

„Ojciec Niebieski, jest mi bardzo smutno. Brakuje mi towarzystwa przyjaciół”, wyznała. „Czuję się samotna. Nikt nie rozumie, jak bardzo cierpię każdego dnia. Tęsknię za tym, jak się czułam przed chorobą”.

Im dłużej Blair się modliła, tym bardziej czuła, że Ojciec Niebieski słucha jej modlitwy. Nie mogła Go usłyszeć ani zobaczyć, ale czuła Jego miłość. Wiedziała, że zależy Mu na tym, co ma do powiedzenia. Blair nie chciała, aby to uczucie się skończyło.

Modliła się, dopóki nie powiedziała Ojcu Niebieskiemu wszystkiego, co czuła. Wtedy przyszła jej do głowy pewna myśl. Przyjaciele Blair mogą nigdy nie dowiedzieć się, jak to jest mieć chorobę Leśniowskiego-Crohna, ale Ojciec Niebieski i Jezus Chrystus wiedzieli. Wiedzieli, jak bardzo cierpiała i jak bardzo czuła się samotna. Zawsze będą przy niej.

Blair poczuła się tak, jakby ktoś ją przytulił najmocniej na świecie. Kiedy skończyła modlitwę, poszła do rodziców, aby powiedzieć im, co się stało.

„Czy miałaś koszmar?”, zaniepokoiła się mama.

Blair się uśmiechnęła. „Nie. Modliłam się”.

Mama wyglądała na zaskoczoną. „Powiedzieliśmy ci dobranoc już jakiś czas temu. Modliłaś się do tej pory?”.

Naprawdę minęło tyle czasu? Blair przytaknęła. „To było jak ogromny uścisk. Ojciec Niebieski i Jezus Chrystus wiedzą, jak się czuję. Dzięki Nim nie muszę czuć się osamotniona!”.

